

DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOŻONY W 1920 ROKU



KURYTYBA — 11 lipca (julho) — 1989 — Nr 4.157 — (12/89)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

JERZY HOLZER

PO WYBORACH - PRZED WYBOREM

Na refleksje mamy mało czasu, trzeba szybko rozpocząć wymianę poglądów, aby nie popełnić groźnych błędów. Nie myśmy wymyśliли te wybory. Chciała ich koalicja partyjno-rządowa, ustaliła ich warunki, ich termin. Partyjno-rządowi eksperci opracowali ordynację wyborczą. “Solidarność” miała wyborami zapłacić za swą legalizację. Można było sobie równie dobrze wyobrazić jako warunek legalizacji odłożenie wyborów, np. na dwa lata. Nie pierwszy raz ekipa rządząca Polską wykazała brak wyobraźni politycznej, podjęła groźne dla samej siebie decyzje. Jeżeli nas oskarżać się będzie o powstałą sytuację, możemy najwyżej wzruszyć ramionami — ze zrozumieniem dla nerwowości tych, którzy sami siebie doprowadzili do impasu.

Koalicja partyjno-rządowa nie oczekiwała takiej porażki, a “Solidarność” nie oczekiwała takiego sukcesu. Jest to sukces kosztem koalicji, ale też kosztem wszystkich sił, które rzeczywiście znajdowały się obok koalicji i obok “Solidarności”. Dziś największym niebezpieczeństwem dla nas byłby zawrót głowy od sukcesu. Mogłoby to stać się tym groźniejsze, iż nie zdołaliśmy jeszcze po opozycyjnej stronie wytworzyć demokratycznych struktur, iż opieramy się na dwóch symbolach, na owym czterosylabowym hasle pisanym gdańską kursywą i na jednym nazwisku. Wystąpiliśmy razem jako alternatywa koalicji, ale jesteśmy różni tradycjami i poglądami.

Koalicja poniosła ciężką klęskę prestiżową. Jeżeli przypisze tę klęskę propagandzie tych przedstawicieli “Solidarności” którzy wzywali do skreślenia wszystkich poza “własnymi ludźmi”, to przypomnieć należy wezwanie Wałęsy, aby głosować na ludzi Okrągłego Stołu z listy krajowej. Klęska koalicji jest wyrazem nastrojów ogromnej większości społeczeństwa. Trzeba ją dostrzegać także w kontekście niższej od przewidywanej frekwencji wyborczej. Wśród tych, którzy nie wzięli udziału w wyborach, znalazło się sporo sfrustrowanych. Byli to opozycyjni przeciwnicy Okrągłego Stołu, albo emigracja wewnętrzna, która od nikogo niczego dobrego się nie spodziewa. Nie wydaje się aby “Solidarność” mogła pójść jeszcze dalej z pomocą koalicji rządowej bez utraty tożsamości i zwiększenia liczebności grup sfrustrowanych.

Koalicja stoi przed trudnym rozstrzygnięciem: co dalej? Druga runda dotyczyć będzie w zasadzie tylko jej kandydatów. Zapewne frekwencja będzie kompromitująco niska lub też prawie każdy kandydat koalicyjny dostanie więcej głosów negatywnych niż pozytywnych. Jest to więc niebezpieczeństwo następnej klęski prestiżowej, choć ordynacja wyborcza zabezpiecza koalicję przed stratą dalszych mandatów. Alternatywą jest jednak tylko próba uznania wyborów za nieważne, co wprowadzałoby sytuację quasi-stanu wojennego i sprowadzałoby Polskę do poziomu bananowych repu-

blik środkowoamerykańskich. Pierwszy wariant jest mimo wszystko sensowniejszy, zaś zadaniem “Solidarności” powinno być wstrzymanie dążeń odwetowych i przypomnienie, że ustalenia Okrągłego Stołu wynikały z rachunku sił, który nie opiera się tylko na kartce wyborczej.

Jeśli ostatecznie wybory się dokonają, koalicja partyjno-rządowa dysponować będzie minimalną przewagą, która powinna jej wystarczyć do wyboru prezydenta wedle swojej myśli. Podstawowym problemem dnia dzisiejszego, z którego zdawać sobie muszą sprawę obie strony, brzmi: gdzie indziej jest siła fizyczna, gdzie indziej — votum zaufania ludności Polski.

“Solidarność” z rozsądku wstrzymuje się od próby przejmowania władzy. Koalicja nie będzie jednak w stanie po takim votum nieufności skutecznie rządzić. Istnieją dwie inne możliwości. Jedną jest rząd fachowców, partyjnych, czy bezpartyjnych, ale nie zaangażowanych dotąd w “wielką politykę”. Drugą jest porozumienie koalicji z opozycją. Oba warianty mają swoje zalety i wady. Wariant drugi jest łatwiejszy do urzeczywistnienia, ale z wielu względów bardziej niebezpieczny.

Najgorszym rozwiązaniem byłoby dziś uznać, że “jakoś to będzie”, wstrzymać się od działania, czekać na bieg wydarzeń. Po wyborach 4 czerwca, nie ma w Polsce powrotu do stanu poprzedniego. Stan przyszły trzeba kształtować ze świadomością historycznego przyspieszenia, w które weszliśmy. Jutro może być za późno.

(“Ostatnie Wiadomości”)

Pokłosie wizyty Jaruzelskiego w Londynie

Rzecznik prasowy rządu brytyjskiego poinformował, że Wielka Brytania ma w ciągu najbliższych pięciu lat udzielić Polsce pomocy wartości 25 mln funtów. Suma ta zostanie przede wszystkim przeznaczona na utworzenie specjalnego funduszu, z którego opłacane będzie szkolenie polskich specjalistów do spraw ekonomii oraz menażerów, głównie przedsiębiorstw prywatnych. W ten sposób W. Brytania chce wnieść swój wkład w ustanowienie w Polsce gospodarki rynkowej.

Ponadto pani Thatcher zamierza przedstawić stanowisko Polski w negocjacjach z Klubem Paryskim oraz Międzynarodowym Funduszem Walutowym. W. Brytania opowiada się za zniesieniem restrykcji eksportowych i importowych wobec Polski, które utrudniają wymianę handlową z państwami Wspólnoty Europejskiej.

Pani premier nie pozostawiła żadnych wątpliwości, że pomoc dla Polski uzależniona jest od tempa przemian politycznych. Mówiąc o ostatnich wyborach, powiedziała ona: “Jesteśmy bardzo zadowoleni. To początek nowej demokracji”.

WOJCIECH WASIUTYŃSKI

Ofiary pokoju - Kuba i Izrael

Kuba kosztuje Rosję rocznie około sześciu miliardów dolarów. Przeważnie odbywa się to drogą zakupu przez Sowiety cukru kubańskiego (bez którego mogą się świetnie obejść) po najwyższych cenach międzynarodowych a dostarczaniu Kubie ropy na najniższych cenach w świecie. Czasy hasła “U nas wsio jest” już się skończyły. Obywatele sowieccy dobrze wiedzą czego nie ma i nie chcą wyrzucania miliardów na chimery rewolucji światowej.

Cokolwiek przyniesie okres reform w Sowietach, jedno już przyniósł, zmniejszenie napięcia międzynarodowego, rozpowszechnianie się myśli, że wojna światowa nie jest konieczna, że wydawanie znacznej części dochodu narodowego na broń, których użycie wydaje się coraz mniej prawdopodobne, jest kosztownym szaleństwem. Jednym słowem, cokolwiek

nastąpi w przyszłości, zimna wojna się skończyła. Nastaje zimny pokój i padają jego pierwsze ofiary.

Kuba miała dla Rosji wartość jedynie z punktu widzenia zimnej wojny. Była tym miejscem, gdzie można było wsunąć czubek sowieckiego buta w drzwi zachodniej półkuli, skąd można było grozić Ameryce pociskami i gdzie można było organizować kursy dla rewolucjonistów południowo-amerykańskich. Ale co by się stało, gdyby trzeba finansować dziesięciu Castrów, dziesięć antyamerykańskich i nieudolnych gospodarczo reżymów? Gospodarka Nikaragui już jest w ruinie, a co by się działo w komunistycznej Boliwii albo Panamie, strach pomyśleć. Kuba ma pewne zasługi i może oddawać pewne usługi, ale nie są one warte sześciu miliardów dolarów rocznie.

(ciąg dalszy na str. 3)

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Londyn — Były prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan został przez Królową Angielską Elżbietę II podniesiony do stanu szlacheckiego. Brytyjska monarchini pasowała go w pałacu Buckingham na “Honorowego Rycerza”. Reaganowi wolno zdość pierś “Wielkim Krzyżem Najwyższego Dostojnego Zakonu von Bath”. Nie otrzymał jednak tytułu “Sir”, bo nie jest poddany brytyjskiej królowej.

★

◆ Warszawa — Prezydent Francji François Mitterrand, który jak żaden inny mąż stanu państw europejskich był bardzo powściągliwy w stosunkach z krajami rządzonymi przez komunistów — swą trzydniową oficjalną wizytą do Polski wznowił politykę, którą de Gaulle wszczął w 1967 r. Kładzie teraz nacisk na większą demokrację. Jaruzelski przyrzekł ją oczywiście w zamian za gospodarczą pomoc. Jaruzelski zaprosił nawet Wałęsę na oficjalny bankiet. Obecnie już po pierwszej rozprawie z Jaruzelskim i Wałęsą Mitterrand zaproponował swe usługi jako “rzecznik Polski” na forum międzynarodowym, zwłaszcza w sprawach zadłużenia PRL.

★

◆ Moskwa — Nowo mianowany sowiecki premier Ryszkow przeprowadził krytyczny bilans gospodarczego rozwoju ZSRR w pierwszych latach pierestrojki. Niepokojącym określił fakt złego zaopatrzenia społeczeństwa w żywność. Do końca bieżącego roku konieczne będzie poniesienie wydatków w wysokości 22 mld rubli na sam import artykułów konsumpcyjnych. Samo zadłużenie dewizowe Związku Sowieckiego jest dwukrotnie wyższe od rocznych eksportów. ZSRR musi ponad 25 procent swych wpływów gotówkowych przeznaczyć na spłacenie kredytów. Na same odsetki nie wystarczają dochody z eksportu ropy naftowej.

25-LECIE KAPŁAŃSTWA

Ks. Jana Ukacheńskiego, CM.

Niecodzienną uroczystość przeżywała Prowincja Kurytybska Księży Misjonarzy dnia 29 czerwca, 25-lecia Kapłaństwa Ks. Jana Ukacheńskiego, Kapłana prostolinijnego, prawdziwego syna św. Wincencego a Paulo i wielce zasłużonego tak na polu wychowania młodego narybku misjonarskiego jak i wielkiej troski o dobry byt Zgromadzenia.

O godz. 10,30 Ks. Jubilat odprawił Mszę świętą w koncelebracji współkonfratrów w liczbie 35 w kościele św. Wincencego a Paulo. Liczny udział wzięły Siostry Miłosierdzia, Siostry Rodziny Maryi, Siostry św. Jana Chrzyciela, liczni krewni z ojcem Księdza Jubilata na czele, przyjaciele i znajomi. Kościół mimo powszedniego dnia wypełniony był po brzegi.

Piękne, głębokie kazanie wygłosił ks. Wizytator José Carlos Fonsatti, podnosząc zasługi i dobry przykład życia kapłańskiego. Na końcu Mszy świętej, Ks. Jubilat serdecznie podziękował wszystkim za udział w uroczystościach jubileuszowych. Podniósł także, iż został kapłanem dzięki rodzicom, a zwłaszcza dzięki świątobliwej matce, która nie doczekała się jubileuszu syna. Podziękował także księżom wychowawcom jak i Siostrami Rodziny Marii.

Ks. Jubilat pochodzi z Dom Pedro II, dziś parafii świętej Rodziny, która wydała wielu kapłanów i Sióstr zakonnych. Ks. Jan Ukacheński pierwociny swej pracy kapłańskiej służył w parafii św. Michała w Irati-PR. Jednak większość życia kapłańskiego spędził w Małym Seminarium w Araukarii jako wytrawny profesor. Od kilku lat jest Ekonomem Prowincji, wykazując sprawność administracyjną i poświęcenie na tym trudnym polu, dzisiejszej konjunktury.

Od pierwszych chwil Kapłaństwa po dzień dzisiejszy świeci przykładem młodym kapłanom, raduje serce starszych, swym prawdziwym duchem kapłańsko-misjonarskim.

Zyczymy Ks. Jubilatowi, aby przez srebrne blaski jubileuszowe doszedł do złotych godów Kapłańskich i był jak dotychczas, pochodnią gorejącą i Kapłanem według Serca Jezusowego. Ad multos annos.

Ciekawe obrady Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce w Nowym Yorku

W dniach 19 i 20 maja 1989 r. odbyły się w Nowym Jorku 47-me obrady Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. Obrady te zbiegły się z 50-tą rocznicą najazdu niemiecko-sowieckiego na Polskę, z 70-tą rocznicą Traktatu Wersalskiego i z 75-tą rocznicą wybuchu I wojny światowej, wydarzeniami ściśle związanymi z istnieniem Niepodległej Polski (1918-1939). Nie dziw też, że doniosłe te zagadnienia zostały obszernie omówione na posiedzeniach przez wybitnych historyków i politologów tej miary co profesorowie P. Wandycz, A. Cienciala, Ss. Blejwas, W. Kosiński, Sz. Kotowicz, J. Grondeński, W. Sasaki, L. Świątkowska, W. Wagner i W. Walendziak, nie wymieniając naukowców biorących udział w odnośnych debatach. Niemniejszym zainteresowaniem cieszyły się licznie obesłane sesje, poświęcone ustosunkowaniu się Stanów Zjednoczonych i Polonii amerykańskiej wobec "Solidarności" oraz rozmów tzw. "okrągłego stołu" między polską opozycją polityczną a reżymem komunistycznym PRL, odbytych ostatnio w Warszawie. Posiedzenia te odbyły się pod przewodnictwem red. B. Wierzbiańskiego, podczas gdy plenarna sesja dyskusyjna o misji Polskiego Instytutu Naukowego w latach 1990-ch, pod kierownictwem jego prezesa, prof. Feliksa Grossa.

Inne sesje były poświęcone zagadnieniom literackim, psychologicznym, socjologicznym, ekologicznym, ekonomicznym oraz sztukom pięknym w ujęciu historycznym. W dyskusjach wszystkich tych sekcji naukowych przebiegała głęboka troska

o przyszłość Narodu Polskiego oraz żywe zainteresowanie się żywotnymi sprawami Polonii amerykańskiej przez naszych uczonych, do których dołączyło się kilku naukowców z Brazylii, Kanady i Polski. Mimo wstrząsającego stanu ekologicznego PRL, spowodowanego przez rządy komunistyczne, które doprowadziły do prawdziwej katastrofy środowiskowej, jedynym jaśniejszym momentem obrad była zapowiedź pomocy USA w celu ocalenia puszczy białowieskiej. Puszcza ta bowiem jest uważana przez Narody Zjednoczone za jedyny w Europie rezerwat z historyczną fauną i florą. Z uwagi na wszechstronne zainteresowania naszych uczonych tematyką Nowego Świata w sensie kontynentalnym, nie zabrakło też sesji o "egzotycznych" studiach polsko-łacińsko-amerykańskich.

(ciąg dalszy na str. 3)

Gawęda Starego Zakonnika

Stary zakonnik

3)

Do naszego nowicjatu w Polsce garną się młodzieńcy z całego kraju. Widziałem ich, kiedy Br. Jamry zabrał mnie z sobą do Mórkowa. Serdecznie przywitał mnie Ks. Magister Ośka i poprosił przywołać naszych Brazylian. Radość ze spotkania była szczerą. Powiększała ją nasza znajomość jeszcze z Brazylii mimo że dzieli nas odległość około tysiąca km. Przy okazji poprosiłem Ks. Magistra o odprawienie Mszy św. I właśnie ich trzech w niej uczestniczyło. Jeszcze przed Mszą św. zapytali mnie, czy przez wypadek nie mam mszału Brazylijskiego. Przez moment wyszła na jaw naturalna skłonność do swojskości. To też mimo braku mszału rozpoczęliśmy ku wspólnemu zadowoleniu po portugalsku, aby po akcie pokutnym przejść na język polski. Wiedząc jak słabo znali go przed wyjazdem do Polski, podziwiałem piękną wymowę w czasie czytania lekcji i wyraźne i czyste odpowiedzi w czasie całej Mszy św.; zwłaszcza ostatniego, który przyjechał przed dwoma tygodniami. "Wiara góry przenosi" — powiedział Pan Jezus, a w tym przypadku wiara rozjaśniła inteligencję tych trzech chłopców

Braterskie przyjęcie przez Współbraci, współpraca z łaską, szczególna obecność Ducha św. w czasie modlitw i ćwiczeń nowicjackich sprawiły, że czują się szczęśliwi i zrealizowani mimo zupełnie odmiennych warunków życia i nowych zwyczajów. Nawet ich Rodzicom, jak sami wyznali, trudno jest zrozumieć tę sytuację i obawiają się, że synowie w listach nie piszą szczerze.

Dnia 29 września pojechałem z Ks. Dziekanem i moją siostrą, która także była zaproszona na uroczystość pierwszych ślubów zakonnych. Przeżywałem pewne wzruszenie. Otóż miałem 51 razy odnowić swoją profesję. Jaki Pan Bóg dobry! Tyle lat daje grzesznikowi żyć na tym Bożym świecie. Obserwowałem wszystkich w czasie ceremonii. Sam Ks. Przełożony Generalny przyjął wpierw 30 nowych aspirantów do nowicjatu. "Chłopy jak dęby" spokojnie i poważnie podchodzili i głośno prosili o przyjęcie.

(c. d. n.)

UWAGA! UWAGA!

OPLATA PRENUMERATY "LUDU"

W związku z postępującą inflacją i wydanymi przez rząd nowymi zarządzeniami opłata prenumeraty "LUD" będzie podwyższona zgodnie z BTN każdego miesiąca.

Obecnie półroczna opłata "Ludu" tak za opóźnione I-sze półrocze, jak i II-gie półrocze 1989 wynosi Ncz\$ 15,00. W lipcu podamy nową cenę według BTN.

Administracja.

JAN SĘK

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

23)

Z okazji 13 rocznicy redagowania programu Dziańott obliczył, że wspólnie z M. Pawełek przygotował łącznie 526 półgodzinnych audycji, liczących w maszynopiśmie 1.500 stron.

Lektura scenariuszy wskazuje, że ich przygotowanie stało na bardzo wysokim poziomie. Staranny dobór utworów muzycznych, począwszy od średniowiecznej muzyki kościelnej i dworskiej, poprzez prezentację twórczości naszych najlepszych kompozytorów, w wykonaniu dobranych ze znanostwem wykonawców, aż do muzyki współczesnej oraz ludowej, zyskiwał im uznanie zarówno słuchaczy, jak i kierownictwa rozgłośni. Krótkie komentarze dotyczące bieżących wydarzeń w Polsce, jej dziejów historycznych i osiągnięć kulturalnych przyczyniły się do bliższego poznania przez miejscowe społeczeństwo wkładu Polaków do ogólnoludzkiego dorobku cywilizacyjnego.

Początki polonijnych programów radiowych w innych krajach latynoamerykańskich miały miejsce w czasie II wojny światowej, kiedy to nieliczne grupy emigrantów wspólnie z uchodźcami wojennymi i przedstawicielami służby dyplomatycznej starały się mobilizować rodaków i miejscowe społeczeństwo do wsparcia wysiłku wojennego narodu polskiego. Tego typu audycje nadawano w Meksyku i Urugwaju. Zakreślone cele najlepiej udało się zrealizować Otokarowi Jawrowi, kierownikowi programu "La voz de Polonia en el Uruguay". W czasie trwania wojny miano tam nadać około 350 audycji. Położenie geograficzne Montevideo i moc nadajników pozwalały ich słuchać i w innych krajach, szczególnie w Argentynie i Brazylii.

(c. d. n.)

~~~~~  
Czy to łatwo czy też z trudem  
Każdy współpracuje z "Ludem".  
~~~~~

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stepniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1989 — półrocznie	NCz\$ 15,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	45 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	55 dolarów
Cena egzemplarza	NCz\$ 0,70

Ofiary pokoju - Kuba i Izrael

(dokończenie ze str. 1)

Związek Ameryki z Izraelem jest znacznie silniejszy niż Rosji z Kubą. Sześć milionów Żydów amerykańskich uważa się duchowo za obywateli Izraela. Mają oni bardzo silny wpływ na kształtowanie opinii amerykańskiej. Wreszcie pogląd wciąż powtarzany, że Izrael jest jedyną demokracją na Bliskim Wschodzie, co jest w 50 procentach prawdziwe.

Ale to jest tylko podłoże. Argumentem politycznym dla szerokiej opinii i uzasadnieniem oficjalnym było, że Izrael jest sojusznikiem antysowieckim Ameryki. Pakt bagdadzki się rozleciał, sojusze z Arabami okazywały się nietrwałe a ich rządy zmienne. Tymczasem Izrael trwał, związany z Ameryką, uzbrojony, na drodze wpływu sowieckim w Egipcie, Syrii i Iraku, odrzucający próby układów międzynarodowych z udziałem Moskwy. Dopóki trwała zimna wojna, był to sojusznik cenny, niewspółmiernie mocniejszy niżby wynikało z jego obszaru i liczby ludności. Stąd bez większych protestów płacono Izraelowi więcej niż Rosja płaciła Kubie.

Ale jak nie będzie zimnej wojny, to ta inwestycja stanie się luksusem. Teraz, kiedy nacisk kładzie się na konieczność zmniejszenia deficytu budżetowego, każde dziesięć miliardów się liczy.

Toteż opinia amerykańska zaczęła sobie przypominać, że demokracja izraelska nie jest taka idealna, że łamie prawa ludzkie Palestyńczyków, a nie chce im dać praw obywatelskich. Pod jej naciskiem zrobiono pierwszy krok nawiązując rozmowy z PLO czyli Arafatem. Skoro na horyzoncie nie ma wojny z Sowietami o Bliski Wschód, to trzeba ludziom pokazać perspektywę pokoju. A właśnie premier Szamir, mając za sobą, jak wszystko wskazuje, większość opinii izraelskiej, nie chce pokoju na zasadzie podziału kraju. Od wczesnej młodości żyje on wizją Izraela po Jordan, z Judeą i Samarią, walczy o nią, gotów do dalszych ofiar, niezrażony przyrostem ludności arabskiej i brakiem imigracji żydowskiej.

Obecny Kongres, bez względu na to co by się działo w Palestynie, nie ograniczy pomocy Izraelowi. Ale jeżeli zimny pokój się utrwali, jak nie za dwa to za cztery lata może nastąpić kryzys w stosunkach amerykańsko-izraelskich.

Kryzys w stosunkach sowiecko-kubańskich nastąpi zapewne wcześniej.

Autostopem po Australii

Jerzy Bański, absolwent geografii Uniwersytetu Warszawskiego, opowiada o swojej podróży auto-stopem po Australii:

Zabierali mnie na ogół nie gospodarze tego kraju, ale zmotoryzowani turyści zagraniczni albo imigranci. Australijczycy zatrzymują się niechętnie. Nie chcą ryzykować. Wyjątek robią z reguły tylko na uczęszczanych trasach.

Stałym elementem przydrożnego krajobrazu jest padlina: zabite kangury, zdechłe krowy. Było tego setki. Nikt tego nie uprzątał. No i muchy, plaga much. Ale ludzi żądnych przygód wcale to nie odstrasza. Kto jest zlakniony podróży, ten nie dba o muchy, ten wysprzeda wszystko włącznie z meblami i wyruszy w świat.

Na trasie jest zdumiewająco dużo samotnych Szwedek: ponoć niezbyt dobrze się prowadzą. Są i Amerykanki, te lubią komfort i siedzą w hotelach. Wielu turystów dorabia na trasie, zwykle na plantacjach tytoniu, pomidorów, trzciny cukrowej albo w hotelikach i restauracjach. Niektórzy pracują w kopalniach, gdzie podobno można zarobić 1.800 dolarów za dwa tygodnie plus tydzień wolnego.

Muszę wspomnieć o dystyngowanym Australijczyku, który sam zatrzymał samochód na mój widok. Jak się okazało, był to zamożny restaurator zabytków. Zaprosił mnie na lunch (było i polskie salami) i mocno dopytywał się o Wałęsę. Nawiasem mówiąc prawie każdy napotkany wiedział sporo o Wałęsie i Solidarności, natomiast mało kto słyszał o Jaruzelskim.

— Suma summarum, jakie masz wyobrażenie o Australijczykach?

— Mogę mówić tylko o tych, których spotkałem, i to przełotnie. Generalnie nie zachwycają mnie ani swoją inteligencją, ani wiedzą geograficzną. W ich pojęciu kraj Solidarności leży gdzieś tam między Rosją a Chinami. Muszę jednak przyznać, że są to ludzie z pasją podróżowania.

Naturalnie, spotkałem i rodaków. Moim przewodnikiem po Cairns był Andrzej, ciekawy zapaleniec były instruktor nurkowania. W Cairns założył "Polonez Holiday Club". Wydał bowiem siedem tysięcy dolarów na komputer, usilnie pracuje nad stworzeniem banku informacji turystycznej. Oby mu się

powiodło. Póki co, na życie zarabia jako taksówkarz. Jeździ nocami, a w dzień działa w Klubie.

Dzięki niemu spotkałem polskiego emigranta (bodaj z kreśców wschodnich). Co za postać! To jest materiał na powieść albo na film. Ten pan to geolog-hobbysta. W Australii mieszka już chyba od 40 lat. "Mieszka" to chyba niefortunne słowo. Szukał złota i opali, długo mieszkał w rejonie Coober Pedy; posiada rekordowe osiągnięcia w nurkowaniu (bodaj 70 m), zaprzyjaźniony jest z okaleczonymi ofiarami rekinów. Jako nurek brał udział w penetrowaniu wraka "Batavii" zatopionej w 1772 roku. Człowiek ten, podobno bardzo bogaty, mieszka skromnie na campingu (obok ma warsztat szlifierski). Posiada interesujące zbiory map oraz 10 tysięcy slajdów dokumentujących jego życie, przygody, odkrycia, osiągnięcia.

("Wiadomości Polskie")

Nowe, sensacyjne możliwości nauki

Prof. Benwick, światowej sławy specjalista w dziedzinie substancji przeciwdziałających odrzucaniu przeszczepów, ogłosił nową sensację: odkrycie specjalnego filtru usuwającego z organizmu ludzi antycyjal. Eliminacja antycyjal, niszczących przeszczepy, powinna umożliwić z czasem wszczepianie ludziom organów zwierzęcych.

Odkrycie wyżej wspomnianego filtru przez zespół prof. Benwicka ze szpitala w Dulwich (w południowym Londynie) ma tym większe szanse powodzenia, że można go stosować razem z cyklosporyną — szczególnie skutecznym środkiem przeciwko niszczeniu przeszczepów, wypracowanym przed kilkoma laty przez laboratorium szwajcarskie.

Doświadczenia z filtrem profesora Benwicka — działających na szczeblu krwi, a nie komórek — rozpoczęły się. Nie będą to jednak doświadczenia na ludziach, lecz na zwierzętach. Wszczepiać się będzie, na przykład organy świni baranowi lub pawiana psu. Dopiero jeżeli te uwieńczone zostaną powodzeniem, uwzględnic będzie można doświadczenia na ludziach. Ostateczny ten etap nastąpi jednak nie wcześniej jak za cztery lata.

Wykorzystanie organów zwierzęcych — serca, wątroby, nerek, trzustki... — dla leczenia pacjentów ludzkich byłoby sensacyjnym postępem. Usunęłoby bowiem problem braku odpowiednich dawców organów, powodujący na razie liczne zgony, których możnaby w zasadzie uniknąć.

Specjaliści podkreślają, że zwierzęciem nadającym się najlepiej na dawcę organów dla człowieka jest... świnia. Niezbyt to może dla nas pochlebne... ale podobieństwo między człowiekiem a świnia, to przecież nic nowego! Pisywano już o nim za czasów starożytnych, a ludożercy — którzy znają się na tych sprawach — zapewniają, że dobrze przyprawiona pieczeń ludzka bardzo przypomina... wieprzowinę!

Ciekawe obrady Polskiego...

(dokończenie ze str. 2)

Na sesji tej ciekawe były referaty: o literaturze polsko-brazylijskiej XIX i XX wieku, opracowane przez prof. Marianą Kawkę z Kurytyby, oraz polskie badania rzek w rozmaitych krajach Ameryki Łacińskiej, podjęte w okresie 1979-1986 przez ekipę naszych studentów-kajakowców pod przewodnictwem mgr. A. Piętowskiego a dziś profesora matematyki w USA. Największą jednak sensację historyczną wywołał referat prof. E. Urbańskiego o niezwykłych przygodach urodzonego w Polsce francuskiego artysty-malarza J. Fr. Waldecka, badacza cywilizacji Mayów w Meksyku (1825-1836). Jako nowicjusz w archeologii, Waldeck był fantastą, gdyż przy odczytywaniu starych hieroglifów indiańskich, zamiast dzioba papugi — upatrywał sobie głowę słonia... A nagryzione zębem czasu rzeźbione postacie Indian meksykańskich, zamieniał w swych malowidłach na Babilończyków, Egipcjan lub Fenicjan... Nie dziw też, że takie podejście "artystyczne" Waldecka skonfundowało przez długi okres archeologów europejskich i amerykańskich, dopóki tego sami nie odkryli "in situ"! Kolorowe przezrocza prof. Piętowskiego i Urbańskiego wzbudziły niezwykle zainteresowanie słuchaczy, wśród których można było zauważyć nawet osoby, przybyłe z Kalifornii i Teksasu. Dwudniowe obrady P.I.N., którego członkostwo powiększa się coraz bardziej uczonymi z krajów amerykańskich i Polski, zakończyły się wspólnym bankietem. Głównym mówcą na nim był b. rektor Uniw. Jagiellońskiego prof. Józef Gierowski, który wygłosił wspaniały referat pt. "Europejskie wartości kulturowe".

Z. Z. B.

CIEKAWOSTKI

◆ **Raz w roku** — Jakkolwiek by to śmiesznie brzmiało, raz w roku Bułgaria przeznaczają dzień... osłu. W kraju od Rodopów po Morze Czarne osioł jest nieodłącznym elementem pejzażu. Doliczono się tam 300 tys. tych sympatycznych czworonogów. Ich przodkowie pochodzą z Afryki Północnej, a Bułgarzy lubią osiołka głównie za to, iż jest "wielostronnie" użyteczny. Kiedy w latach pięćdziesiątych przeprowadzono kolektywizację, zdawało się, że osiołek zniknie z krajobrazu. Aliści ostał się przy domu. Bałkański rodzaj osła należy do rasy śródziemnomorskiej, jest zaledwie 2-metrowej wysokości, ma krótką szyję i małą głowę, może dożyć i pięćdziesięciu lat. Oprócz owych 300 tysięcy osłów w Bułgarii hoduje się jeszcze 120 tys. koni i ponad 30 tys. mułów.

◆ **W muzeum w Zurychu** znajduje się chleb, liczący — zdaniem archeologów — około 6 tysięcy lat. Nieco świeższy wypiek, bo pochodzący sprzed 3490 lat, obejrzeć można w muzeum w Nowym Jorku. W Londynie natomiast istnieje restauracja, w której cały męski personel — od kucharzy po kelnerów — składa się wyłącznie z łysych! Reklama lokalu głosi: "U nas na pewno nie znajdziesz włosów w zupie!"

◆ **W Australii** naukowcy pracują nad biotechniczną metodą mającą skłonić owce do samoistnego zrzucania wełny, co pozwoliłoby zaoszczędzić poważne sumy pieniędzy wydawane na strzyżenie owiec. W ramach doświadczeń wstrzykuje się owcom naturalne białko pozyskane z gruczołów ślinowych myszy. Zwierzęta owijają się też zabezpieczającą "siatką". Po kilku dniach wełna sama spada do siatki. Doświadczenia wykazały, że wstrzykiwana substancja nie szkodzi owcom, a ponadto metoda ta nie powoduje zranień skóry, co często zdarza się przy tradycyjnym strzyżeniu. Badania nie wyszły jeszcze poza ramy laboratoryjne i trudno przewidzieć, kiedy 166 milionów owiec zamieszkujących, według statystyk, Australię zostanie pozbawionych wełny w nowy, ekonomiczny i przyjemniejszy sposób.

◆ **Ptaki hodowlane** reagują niepokojem na kolor pomarańczowy. Kolor czarny i brązowy wprawia je w popłoch. Natomiast krowy wolą ciemny granat. Chcąc więc osiągnąć dobre wyniki w hodowli tych zwierząt, należałoby schlebiać ich gustom, przynajmniej nosząc ubrania robocze stosownego koloru.

15.ta NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia według świętego Łukasza 10,25-37

+ A oto jakiś znawca Prawa powstał i próbując Go podejść, powiedział: Nauczycielu, co mam czynić, żeby osiągnąć życie wieczne? A On odpowiedział: Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz? Ten zaś odpowiadając rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga twego, całym twoim sercem, całą duszą twoją, wszystkimi siłami twymi i całym umysłem twoim; a bliźniego twego jak siebie samego. Rzekł mu tedy: Dobrześ odpowiedział. Czyni to, a będziesz żył. On zaś, chcąc się usprawiedliwić, powiedział do Jezusa: A któż jest moim bliźnim? Wtedy Jezus podejmując pytanie rzekł: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł między zbójców. Ci obrabowali go, pobili dotkliwie i zostawiwszy na pół żywego, odeszli. I zdarzyło się, że przechodził tamtędy pewien kapłan. Zobaczywszy go, poszedł jednak dalej. Podobnie i pewien lewita, choć był koło tego miejsca i widział go, poszedł dalej. **Aż oto pewien Samarytanin, odbywając podróż, gdy był już obok niego i zobaczył go, ulitował się nad nim. Zbliżył się do niego, opatrzył jego rany, zwilżając je oliwą i winem, a potem, usadowiwszy go na swoim zwierzęciu, zawiózł do gospody i opiekował się nim. Następnego dnia wydobył dwa denary, wręczył je właścicielowi gospody i powiedział: Opiekuj się nim; a jeśli wydasz coś ponadto, wszystko ci oddam, gdy będę wracał. Jak ci się wydaje: Który z tych trzech okazał się bliźnim tego, co wpadł**

między zbójców? Odpowiedział: Ten, który okazał mu miłosierdzie. **A Jezus na to: Idź, i ty czyni podobnie.**

†

"Na tamten świat zabierasz ze sobą tylko to, co za życia bliźnim dałeś". (Koran).

Do Pana Jezusa przychodzi uczonego w Prawie z zapytaniem, "co trzeba czynić, by osiągnąć życie wieczne" (Łk. 10,25). Jezus mu odpowiedział przypominając pouczenie Pisma: "Miłować Boga i czynić dobrze bliźniemu". Uczony, by się usprawiedliwić, zapytał ponownie: "A kto jest moim bliźnim" (Łk. 10,29). Na pytanie to odpowiada Jezus przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie. Wyjaśnia ona kto jest naszym bliźnim, jaka powinna być miłość bliźniego i od tej miłości zależy życie wieczne.

"Pewien człowiek" spod Jerycha (Łk. 10,30) wpadł w ręce zbójców, ofiara serc zdeprawowanych, ale i zarazem człowiek ocalony sercem miłosiernym. Przed nieszczęśliwym poranionym człowiekiem Chrystus każe przechodzić różnym, rozmyślnie wybranym osobom, aby i nas pobudzić do refleksji: Kto jest moim i również ważne czyim bliźnim jestem ja? Pierwszy przechodzący obok rannego jest kapłan, który "sądząc", że jest powołany do składania ofiar i do pobożności, a nie do miłosierdzia — "zobaczył go i minął". Poszedł dalej, bo zapomniał czemu służy pobożność oraz to, że pobożność egoistyczna, bardzo wyjaławia serce. Podobnie uczynił lewita — sługa — pomocnik kapłański w świątyni. Przygotowany do organizo-

wania kultu, ołtarza, kadzideł i ofiar, możliwe, mógł nie zrozumieć, że służba ludzkiemu sercu, zwłaszcza cierpiącemu jest ważniejsza. Ostatni przechodzi "pewien Samarytanin" — obcokrajowiec, nielubiany, ponieważ nie dzieli przekonań Izraelitów, jest inny. I właśnie on przewyciężył swoje uczucie wrogości wobec znajdującego się w potrzebie. Usłużył mu nie tylko swoimi dobrami materialnymi co jest niejednokrotnie łatwiejsze — ale sobą, swoim sercem, swoją siłą i umysłem... "według twego zdania, który z tych trzech okazał się bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójników? Ten, który mu okazał miłosierdzie". Jezus mu rzekł: "Idź i ty czyni podobnie" (Łk. 10,37). Od tego co czynisz drugiemu zależy życie wieczne.

Kiedyś brata Alberta zapytali raz koledzy malarze, czy jest szczęśliwy w życiu, odpowiedział w sposób nader dziwny: — Rozdałem w tym roku 25 tys. bochenków chleba, 12 tys. porcji kaszy, daję nocami dach nad głową setkom tych, którzy go nie mają. Niech ci, bracie, to służy za odpowiedź.

Dnia 16 lipca święto Matki Boskiej Szkaplerznej. Iluż to Karmelitów — błogosławionych i świętych rycerzy Maryi okrytych Jej Szkaplerzem, służyło bliźnim, czyniło dobrze i weszło do chwały Jej Syna. Aby "wielki współczesny chory" — świat cały, jak mówi papież Jan Paweł II znalazł ludzi gotowych ratować go od sponiewierania i śmierci, ludzi zdolnych darować siebie dla dobra braci; ludzi gotowych z miłości ocalić świat.

z. J. S.

STATYSTYKI ZAKONÓW I ZGROMADZEŃ
MĘSKICH W POLSCE

Opublikowano statystykę zakonów i zgromadzeń męskich w Polsce (dane na dzień 31 grudnia 1988 r.). Wynika z niej, że aktualnie liczą one ogółem 11.897 członków: 4.949 kapłanów pracujących na terenie Polski, 1.587 braci profesów, 3.054 alumnów, 977 nowicuszów, 1.330 członków pracujących poza granicami Polski.

Największą wspólnotę tworzą salezjanie — 1.396 członków, następnie franciszkanie — 1.202, franciszkanie konwentualni — 1.078, jezuita — 761. Misjonarze zajmują 12 miejsce — 341 członków.

Najwięcej księży pracujących w Polsce posiadają również salezjanie — 669, następnie francisz-

kanie — 499, franciszkanie konwentualni — 370; misjonarze zajmują 6 miejsce — 220 księży.

Pod względem liczby profesów — pierwsze miejsce zajmują franciszkanie konwentualni — 251, następnie franciszkanie — 171, bracia szkolni — 109, jezuita — 94. Misjonarze w tej statystyce zajmują 38 miejsce (na 47 działających zakonów i zgromadzeń) — 7 braci.

Najwięcej alumnów w nowicjacie posiadają seminaria salezjańskie — 98, następnie jezuita — 70; franciszkanie — 54, franciszkanie konwentualni — 53, misjonarze zajmują 13 miejsce z 18 seminarzystami. Natomiast najwięcej kandydatów na braci w nowicjacie posiadają franciszkanie konwentualni — 26, następnie franciszkanie — 19, bracia szkolni — 18, kapucyni — 17.

Pod względem liczby alumnów pierwsze miejsce zajmują salezjanie — 432, następnie franciszkanie — 294, franciszkanie konwentualni — 240, werbiści — 150, kapucyni — 146. Misjonarze zajmują 16 miejsce z 75 alumnami.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Jedzenie

Jan Paweł II szczerze i otwarcie mówi, o czym myśli. W czasie pielgrzymki po Irlandii, kiedy na zakończenie dnia wszyscy zasiedli do wspaniałej kolacji, Papież powiedział z uśmiechem: "Bardzo to było dobre. Szkoda, że nie mam czasu więcej zjeść!!"

POLONIA ZAGRANICZNA

EMIGRACJA DEMONSTRUJE PRZECIW
WIZYCIE JARUZELSKIEGO W LONDYNIE

Gdy wieczorem, w ambasadzie PRL w Londynie odbył się bankiet, organizacja "Solidarity with Solidarity" od godziny 10 rano urządziła pikietowanie budynku ambasady.

Nad zgromadzonym tłumem powiewał transparent "Jaruzelski wróć do domu". Ustawiono też replikę gdańskich krzyży, a także zawieszono klepsydry, z nazwiskami ofiar stanu wojennego. Przewodniczący SwS Tadeusz Jarski przypomniał zgromadzonym kim jest gen. Jaruzelski, jakie położył zasługi w tłumieniu wolnościowych ruchów społeczeństwa polskiego oraz jego rolę w inwazji na Czechosłowację.

Spóźnionego Jaruzelskiego powitała piosenka "Nie chcemy komuny", a następnie okrzyki "Jaruzelski precz!" Goście bankietowi byli wyraźnie zainteresowani demonstracją — tłum cisnął się do okien na pierwszym piętrze.

W sumie, przed ambasadą zgromadziło się ponad 250 osób.

Pikietowanie ambasady PRL trwało 36 godzin, tyle co pobyt Jaruzelskiego w Londynie.

Gdy Jaruzelski pojechał na cmentarz żołnierzy polskich Newark, gdzie m. in. pochowany jest gen. Władysław Sikorski, tu także Polacy zgotowali mu "odpowiednie" przyjęcie.

Jaruzelskiego "witało" ok. 30 transparentów, z czego większość w języku angielskim. Ich treść była bardziej wymowna niż najbardziej płomienne przemówienia: "Gdzie są prochy generała Okulickiego?", "Gen. Sikorski — testament: Wróć tylko do Niepodległej Polski", "Pamiętamy Syberię. Co z Polakami w Sowietach?" "Żądamy 100 procent wolnych wyborów — jutro", "Wszystko, czego chcemy, to prawdziwej demokracji". Były też plakaty KPN I "Solidarności Walczącej". Szczególnie przejmujący był 7-metrowy krzyż, na którym napis zaczynał się od słów "Sikorski był naszym Mojżeszem..."

Na tej polskiej demonstracji licznie stawili się dziennikarze prasy, radia i telewizji brytyjskiej. W czasie wjazdu Jaruzelskiego na cmentarz demonstranci skandowali "Wolność — tak. Jaruzelski — nie".

Podczas jego pobytu na cmentarzu inna grupa, skupiona przy drugiej bramie skandowała, co pokazano w brytyjskiej telewizji: "Targowica", "Jaruzelski jedź do Moskwy". Krzyżano: "przeżegnaj się kacapie", "pojedź do Katynia", "Krew na twoich rękach".

Jaruzelski wymknął się z cmentarza przy ogłuszających okrzykach i gwizdach półtysięcznej polskiej grupy.

Po jego wyjeździe, na cmentarzu odbyły się prawdziwe uroczystości, z udziałem duchowieństwa katolickiego. Odprawiono modły za poległych za Ojczyznę, a księża, jak podała później

brytyjska telewizja poświęcili grób Generała, tak jak ponownie poświęca się sprofanowany kościół.

SREBRNY JUBILEUSZ

W Orchard Lake, obchodzono srebrny jubileusz święceń kapłańskich księdza, dr. Romana Nira, dyrektora Zakładów Naukowych w Orchard Lake i od 1979 r. redaktora Biuletynu Centrum Jana Pawła II.

Ksiądz Nir ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Następnie studiował na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i Uniwersytecie Warszawskim. Współpracuje z prasą polonijną wydawaną w różnych krajach. W latach 1980-1988 był członkiem redakcji detroickiego "Dziennika Polskiego". Jest autorem siedmiu pozycji książkowych, w tym trzech wydanych w USA.

NAGRODA DLA PROFESORA ZAWODNEGO

Z okazji piątego wydania w języku angielskim książki o Katyniu pt. "Death in the Forest" prof. Janusza Zawodnego, jury Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie przyznało autorowi nagrodę imienia Alfreda Lenkszewicza. Profesor Zawodny, uczestnik Powstania Warszawskiego, odznaczony m. in. orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych jest członkiem Instytutu Studiów Zaawansowanych Princeton i Centrum Studiów Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Harvard.

Wiadomości o Polsce

4 LIPCA WE LWOWIE

Marian Bekajło i Jerzy Janicki — obydwaj z lwowskim rodowodem, są autorami filmu telewizyjnego "4 lipca o świcie we Lwowie" — poświęconego zbrodniczemu mordowi dokonanej przez hitlerowców na profesorach uczelni tego miasta. Twórcom udało się odnaleźć niektórych członków rodzin profesorów rozstrzelanych na Wzgórzu Wuleckim. Tej nocy, z 3 na 4 lipca 1941 r., mordercy oszczędzili bowiem nieletnie dzieci. Autorzy zaproponowali odszukany wspólny wyjazd do Lwowa. Nie wszyscy się zgodzili — ich pamięć utrwalała niejednokrotnie tak straszne obrazy, że nie chcą już powrócić do związanych z nimi miejsc. Niektórzy jednak przystali na propozycję, pojechali. Tak powstał film idący śladem tragedii.

Przypomnijmy: aresztowanie i rozstrzelanie lwowskich uczonych i ich rodzin oznaczało śmierć 44 osób, w tym 32 profesorów. Zginęli m. in. prof. Kazimierz Bartel — matematyk, 3-krotny premier rządu polskiego, prof. Roman Longchamps de Berrier — prawnik, ostatni rektor Uniwersytetu Lwowskiego, prof. Antoni Cieszyński — lekarz, prof. Tadeusz Boy-Zeleński. W dwa lata później, zacierając ślady zbrodni, rozkopano groby, a szczątki zamordowanych przewieziono do Lasu Lesienickiego i spalono. Zbrodni dokonała Abwehra przy współudziale gestapo i nacjonalistów ukraińskich.

OD WRZEŚNIA BIEŻĄCEGO ROKU PIERWSZE PRYWATNE SZKOŁY W POLSCE

Po długich dyskusjach i sporach pierwsze społeczne i prywatne licea ogólnokształcące zostaną otwarte od nowego roku szkolnego, a więc z dniem 1 września br. W stolicy liceum takie zakłada Społeczne Towarzystwo Oświatowe, skupiające rodziców i nauczycieli, a w Kielcach spółka z ograniczoną odpowiedzialnością "Zespół Oświatowo-Wychowawczy". Wstępnie opłata za naukę ustalona została na 30 tys. zł miesięcznie. Pedagogom zaproponowano pensję w wysokości 100 tys. zł.

Obie szkoły warszawska i kielecka będą miały taki sam program nauczania jak szkoły państwowe, tyle że jego realizacja ma przebiegać w odmienny sposób.

W liceum warszawskim przewiduje się utworzenie dwóch klas pierwszych z 10-12 uczniami, w Kielcach — 4 klasy po 20 uczniów każda. Oczywiście, szkół takich nie będzie w Polsce dużo, niemniej mogą odegrać istotną rolę w unowocześnieniu systemu edukacji i wychowania.

NSZ JESZCZE NIE ZAREJESTROWANY

Sąd Wojewódzki w Warszawie odmówił rejestracji Niezależnego Związku Studentów; konkretnie chodziło o zapis dopuszczający strajki studenckie. Decyzja sądu wywołała demonstracje i strajki studenckie na niektórych uczelniach. Działacze NSZ skierowali do Sądu Najwyższego rewizję odwołującą się od wyroku odmawiającego rejestracji.

ZWYCIĘSTWO KOŚCIOŁA

Odbyła się w Sejmie PRL debata nad ustawą regulującą stosunki między państwem a Kościołem katolickim w Polsce. Nad dokumentem tym Komisja Wspólna PRL i Episkopatu pracowała ponad dwa lata. Oczekuje się, że Sejm PRL zatwierdzi ten dokument.

Ustawa, regulująca prawny status Kościoła w Polsce, uznaje Kościół za duchowego przywódcę polskiego narodu i czyni go autonomicznym wobec władz państwowych. Temu zasadniczemu dokumentowi towarzyszą dwie ustawy pomocnicze

— o swobodzie praktykowania religii w Polsce oraz o objęciu duchownych systemem świadczeń społecznych.

Zgodnie z proponowaną ustawą, Kościół będzie miał prawo swobodnego nauczania religii, budowania kościołów, prowadzenia szkół, szpitali i aptek. Ponadto, będzie miał prawo zakładać własne czasopisma, wydawnictwa, zespoły teatralne i filmowe, a także stacje telewizyjne i radiowe. Zagwarantowano też nadawanie w niedzielę mszy św. przez telewizję oraz prawo więźniów i poborowych do swobodnego uczestnictwa w nabożeństwach. Klerycy zostali zwolnieni z odbywania zasadniczej służby wojskowej.

Kościół ma otrzymać z powrotem wszelkie dobra skonfiskowane przez komunistów na mocy ustawy z 20 marca 1950 r. Zabrano wówczas ponad 40 szpitali, nie licząc szkół i ośrodków pomocy społecznej. Oddanie tych posiadłości nie odbędzie się jednak automatycznie — każda sprawa będzie oddzielnie rozważana.

Przedstawiając w Sejmie PRL tę ustawę, premier Rakowski powiedział, że kończy ona okres sporów między państwem a Kościołem. Podkreślił on, że prace nad dokumentem końcowym przebiegały w atmosferze spokoju i wzajemnej współpracy, choć droga prowadząca do porozumienia była "długa i wyboista".

GNIEZNO, PIERWSZĄ STOLICĄ PAŃSTWA POLSKIEGO

Pierwsze wieki naszej ery były dla całej Słowiańszczyzny okresem wielkich przemian gospodarczych i społecznych prowadzących w efekcie do wykształcenia się ustroju feudalnego. Wiek VI był najwcześniejszą fazą wspólnoty terytorialnej. Wiek X, z którego pochodzą pierwsze przekazy pisane dotyczące historii Polski, nie był początkiem naszego bytu państwowego, ale już końcową fazą formowania się państwa. Uzyskane w ostatnich dziesięcioleciach źródła archeologiczne dowodzą, że organizacja państwowa była dorobkiem wielu pokoleń.

W rezultacie konfliktów międzyplemiennych, już od VII w. powstają zrazu niezbyt silne, lecz ufortyfikowane grody budowane przy współpracy całego opola. Dopiero w IX w. powstały pierwsze państwa a wśród nich państwo Polan. Ośrodkiem państwa Polan była północna Wielkopolska z około 300 grodami, z centralnym grodem w Gnieźnie. Żyzne ziemie Wielkopolski przyczyniły się do tego, że osadnictwo było dość zagęszczone, a obszar dobrze zagospodarowany.

Walory topograficzne i strategiczne Gniezna zdecydowały o wyborze miejsca na założenie grodu i miasta. Osada grodowa istniejąca już od VI/VII w., otoczona jest od południowego zachodu, zachodu i północy dolinami, z dość trudnymi do przebycia jeziorami i bagnami oraz podmokłymi łąkami. Dalej, Gniezno otacza cały zespół, około 20 grodów. Natomiast zaplecze gospodarcze omawianego zespołu, już od IX w. stanowiły osady służebne zakładane w pobliżu grodu i zamieszkałe przez ludzi zobowiązanych do pracy dla grodu. Tego rodzaju osad otwartych w najbliższym sąsiedztwie Gniezna było kilka, a nazwy ich przetrwały do dnia dzisiejszego. Wymienić tu można Łagiewniki, Winiary, Mączniki, Piekary, Szewce itp.

W drugiej połowie VIII w. zostały podjęte prace związane z ufortyfikowaniem grodu i podgrodzia, przez wzniesienie wałów drewniano-ziemnych.

Pod koniec IX w. lub na samym początku X w. zbudowano pierwszy kościół kamienny. Ślad istnienia tej najstarszej budowli sakralnej przemawia za wczesnym przyjęciem chrześcijaństwa. Później następują dalsze wczesne fundacje kościołów.

Mieszko I objął władzę w połowie X w. Za jego sprawą na Górze Lecha dokonano naprawy dotychczasowych wałów.

Gród gnieźnieński był więc w tym czasie zespołem najbardziej rozbudowanym. Spośród oko-

licznych grodów był to obiekt największy i najwcześniejszy powstały. Silnie ufortyfikowany gród wydzielony był siedzibą księcia i dworu. Trzy podgrodzia przeznaczone były na sprawowanie kultu, na miejsce zamieszkania duchownych, drużyny, rzemieślników i kupców.

W obrębie podgrodzia pierwszego, około 970 r. Mieszko I zburzył mały, kamienny kościół, po którym pozostał tylko negatyw, i zbudował drugi i nieco większy. W południowej części grodu został wzniesiony kamienny zamek wraz z kaplicą o założeniu centralnym. W tym też czasie istniała w Gnieźnie mennica. W akcie oblacyjnym Mieszka I z 990-992 r. zostały opisane granice państwa gnieźnieńskiego poczynając i kończąc opis na Gnieźnie.

Bolesław Chrobry, obejmując dziedzictwo w 992 r. otrzymał zespół grodowy zabezpieczony solidnymi wałami drewniano-ziemnymi. Z działalnością Bolesława Chrobrego należy wiązać wzniesienie nowego kościoła, w którym ten władca złożył ciało pierwszego męczennika, św. Wojciecha. Było to wyrazem chęci trwałego ugruntowania tego grodu jako metropolii kościelnej. W 999 - 1000 r. zostało założone tu arcybiskupstwo i tutaj przybył z dyplomatyczno-religijną wizytą Otton III. Chyba z tej samej okazji Bolesław I zlecił wyemitowanie monety z portretem władcy i napisem Gnezdun Civitas. Wyżej wspomniany kościół oraz osady i wały otaczające podgrodzia spłonęły w 1018 r. Do 1025 r. ten sam książę wznosi na miejscu spalonego kościoła nową, wspaniałą wyposażoną, trójnawową katedrę. Natomiast nie odbudowuje wałów, na resztkach których częściowo wznoszone są domy. Bolesław Chrobry umierając jako król zostawił po sobie silne państwo i kwitnącą, rozwiniętą stolicę. Gniezno, jako stolica państwa polskiego, utrzymywała swą przodującą pozycję w życiu państwowym, aż po czwarte dziesięciolecie XI wieku. Tu ogniskowało się życie polityczne, gospodarcze i kulturalne kraju, który jak mamy prawo sądzić na podstawie dokumentu Dagome iudex zwał się po prostu państwem gnieźnieńskim zanim nadano mu miano Polska.

Następcy Bolesława Chrobrego z różnych przyczyn nie podtrzymywali dobrych tradycji swoich przodków. W 1038 r. Czesi zniszczyli katedrę oraz spalili osadę na terenie dawnego podgrodzia. W wyniku tego najazdu Gniezno straciło swoje znaczenie i mimo, że było jeszcze przez pewien czas miejscem koronacji, nigdy już nie odzyskało pierwotnego splendoru. Odbudowa pięknie przez Bolesława Chrobrego wyposażonej w kolorowe posadzki, witraże i polichromie katedry trwała dość długo, bowiem dopiero w 1064 r. mogła nastąpić jej konsekracja. Jeszcze kilkakrotnie dotykały ją romańska budowle nieszczęścia. W końcu rozpoczęto budowę następnej katedry w nowym, gotyckim stylu, a podjął się tego w 1342 r. Bogoria Skotnicki. Budowla ta po kilku odbudowach spowodowanych niszcząciami trwa do dziś.

Na terenie Gniezna, w jego wschodniej i południowej części zostały zbudowane w XI - XII w. trzy refugialne gródki. W tym też czasie intensywnie rozwijało się miasto w obrębie Targowiska. Nadal rozbudowywały się inne okoliczne osady, co w ciągu następnych wieków doprowadziło do złączenia ich w jedną całość pod egidą miasta na Wzgórzu Panieńskim.

Pożar siedziby królewskiej na Wzgórzu Lecha w 1192 r. należy uważać za zamknięcie pewnego okresu w dziejach Gniezna, które do połowy XIII wieku było już tylko ośrodkiem władzy dla Wielkopolski. W latach 1234-37 Władysław Odonic zbudował tu swój zamek i następnie w zachodniej części dawnego trzeciego podgrodzia dochodzi do zbudowania pałacu arcybiskupiego, który rozebrano dopiero na przełomie XVIII/XIX w.

Z dziejami naszego Państwa i Gniezna we wczesnym średniowieczu z materialnymi pozostałościami po naszych przodkach można się zaznajomić na miejscu, w Gnieźnie w Muzeum Początków Państwa Polskiego, gdzie są dwie stałe wystawy.

Gabriela Mikołajczyk

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

50) Zauważyłem, że ci ludzie byli w niektórych sprawach brazylijskich lepiej uświadomieni niż ja sam, mimo przeszło mego półwiecznego pobytu w tym kraju. Niedaleko stamtąd leży Czempin — wioska — dokąd mnie zawieziono aby pokazać tamtejsze Państwo Gospodarstwo Rolne — ten okrzyczany, obmawiany i jakże często potępiany "Pegeer". Od dyrektora Szymańskiego poślyszalem wtedy:

— Wobec tego co się mówi i pisze o Pegeerach, a nie są to rzeczy pochlebne, muszę się pochwalić, że nasze przedsiębiorstwo jest rentowne, państwo nie dokłada do niego ani grosza, a nasz zysk idzie do wspólnej puli państwowej. Jeśli pan chce zobaczyć jak żyją nasi pracownicy, to proszę za mną...

Wokoło "sobradinha", przed nimi ogródki, w oknach firanki, na dachach anteny telewizyjne. Uliczkami krążą dzieciaki na rowerach, za nimi biegają psy, na progach wygrzewają się koty... W bok ciągnie się w nieskończoność pole zieleniące burakami cukrowymi, w oddali budynki, skąd nadbiega porykiwanie krów. Sielanka!...

Dowiedziałem się wtedy od dyrektora Szymańskiego, że Czempin przystąpił do studiów i badań nad soją, mających na celu przystosowanie tej rośliny do warunków klimatycznych w Polsce. Podobno wyniki były zadawalające i wiązano z tym wielkie nadzieje... Oby, oby!... Bo soja w nowoczesnej gospodarce odgrywa pierwszorzędną rolę. Widzimy to dobitnie w Brazylii...

Snując właśnie te rozmyślenia i wspomnienia, udaje mi się po gwałtownej przepychance na dworcu szczecińskim dotrzeć do właściwego wagonu i odnaleźć miejsce w przedziale.

Jesteśmy w komplecie — to znaczy: ja, małżeństwo z córeczką, starszawa pani w okularach ledwie trzymająca się na wydatnym nosie, o wyrudziałej fryzurze, białych rękawiczkach na rękach i, mimo panującego upału, lisach na szyi; i wreszcie młody człowiek o twarzy niewiniątka ale wzroku zawodowego cwaniaka. Małżeństwo młode, jakieś nijakie, jak tysiące innych, córeczka może ośmioletnia, ubrana w dzinsy i sweterek pochodzenia zagranicznego. Cwaniak siedzi przy oknie, między nim a mną owe rude czupiradło, co chwila poprawiając na sobie wyliniałego — chyba ze starości — lisa. Ona — właśnie ta pani — przerywa panujące milczenie:

— A może byłby pan łaskaw uchylić nieco tego okna?... Upał, że można się udusić. (c.d.n.)

ILE PIĆ I KIEDY?

Jeśli organizm domaga się wody, odczuwamy suchość w gardle i pojawia się pragnienie, które jest najlepszym regulatorem. Wiadomo, że woda jest niezbędna do życia, gdyż bierze udział we wszystkich procesach fizjologicznych organizmu. Niewielka z pozoru, bo tylko 10-procentowa utrata wody, prowadzi do poważnego naruszenia równowagi wodnej ustroju i do ciężkich zaburzeń. Organizm stale traci wodę i dlatego zapasy jej muszą być systematycznie uzupełniane. Przeciętnie człowiek wypija dziennie 1 do 1,5 litra wody w postaci napojów, około 1 litra otrzymuje w pożywieniu stałym i około 1/3 litra wody — z przemiany materii. W sumie więc organizm nasz otrzymuje około 3 litrów wody.

Czy powinno się pić przy jedzeniu? Można pić w czasie jedzenia, lecz nie przed posiłkiem, bowiem płyn wchłonięty przez pusty żołądek wypłukuje z niego soki żołądkowe, niezbędne do trawienia i przyswajania pokarmów. Jeśli musimy pić w czasie posiłków, to niewiele i powinna to być czysta woda, lecz na przykład mineralna, soki z owoców czy warzyw, płynny owoc, kompot itp.

Nie powinny pić w czasie posiłków osoby skłonne do tycia oraz osoby z chorobami nerek, aby ich nie obciążać dodatkową pracą. Ci powinni pić co najmniej na pół godziny, a najlepiej na 2 godziny przed posiłkiem albo w 2 godziny po posiłku.

Pragnienie zaspokaja się nie tylko czystą wodą — jest wiele płynów, które znacznie lepiej gaszą pragnienie; mogą to być płyny o kwaskowym lub lekko słonym smaku.

Młody i słaby organizm niemowlęcia traci również dużo wody. Im wyższa temperatura otoczenia, im cieplej dziecko jest ubrane i przykryte, tym większa strata wody. Organizm dziecka starszego również traci duże ilości wody w czasie choćby nieustannego ruchu, biegania, skakania. I znowu — im wyższa temperatura powietrza, im cieplej i mniej przewiewnie dziecko jest ubrane, tym większy ubytek wody i tym większe pragnienie. Nie żałujmy więc dziecku wody do picia, szczególnie małemu, które nie umie powiedzieć nam, że chce mu się pić, a matka nie zawsze rozumie powód marudzenia i kapryśnienia niemowlęcia z powodu pragnienia.

Niemowlętom podajemy pomiędzy posiłkami dowolne ilości wody przegotowanej, przestudzonej i lekko osłodzonej z dodatkiem surowego soku lub przetartych owoców. Możemy również podawać osłodzony napar rumianku, koperku włoskiego, lekki napar mięty, napar z owoców, róży lub lekką herbatkę. Do herbatki lub do przegotowanej wody można dawać także nieco soku z cytryny.

Warto zapamiętać, że pragnienie dziecka zwiększa się po spożyciu gęstych potraw, jak np. kaszki młyny na mleku, kaszki z serem, papki jarzynowej itp. Wiele matek jest zdania, że mleko, które dziecko otrzymuje, jest wystarczającą porcją płynu do ugaszenia pragnienia. A tymczasem mleko jest dla dziecka tym, czym dla dorosłego człowieka jest na przykład chleb, mięso, ziemniaki. W przerwach między posiłkami dziecko chce pić nie mleko, lecz wodę — tak samo jak człowiek dorosły. Im jest goręcej, im większy wysiłek organizmu, tym większe jest odwodnienie i tym większe zapotrzebowanie na wodę. Nie żałujmy im więc wody do gaszenia pragnienia, szczególnie w letniej porze roku.

Cutelaria de importação — Panelas de ferro — Máquinas de cortar grama — Facas para açougue — Rolhas — Balanças de 1 grama para cima — Brocas de aço — Afiações de ferramentas — Adubos — Gás — Rolhas diversas — Soldadores elétricos e à gás — Esmeril — Sementes de flores, verduras e árvores em geral — Bracatinga — Tampinhas para garrafas.

FLORECKI — CURITIBA

A LIBERTY

Rua Trajano Reis n.º 78 — Fones: 234-3741 e 252-1735
Curitiba — Paraná

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO

DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975
CURITIBA — PARANÁ

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (Inha Hotel).

ANEGDOTA

Winston Churchill (1874-1965), lider konserwatystów i premier brytyjski, przez długie lata trapił się wyczynami swej córki, Sary, która prowadziła się nieco skandalicznie, mianowicie nadużywała alkoholu. Jednego razu, w gronie przyjaciół, Churchill powiedział z ubolewaniem

— Gdyby choć nie upijała się w barach publicznych, lecz w domu, jak wszystkie szanujące się Angielki...

MĄDROŚCI ŻYDOWSKIE

Do pewnego krawca przyszedł klient zamówić spodnie. Kiedy usłyszał, że krawiec może je wykonać dopiero za miesiąc, zawołał:

— Panie, przecież wasz Bóg stworzył świat w ciągu 6 dni, a pan na głupią parę spodni potrzebujesz miesiąca!

— Panie kochany — odpowiedział krawiec — niech pan tylko porówna, jak wygląda jego świat, a jak moje spodnie.

Pewien bogacz zapraszał od lat na uroczystą kolację w piątek wieczorem pewnego biedaka. Któregoś piątku biedak przyprowadził ze sobą obcego człowieka. Gospodarz zapytał ze zdziwieniem:

— Kto to jest?

A na to żebrak:

— Widzi pan, to jest mój zięć, a ja obiecałem utrzymać go przez pierwszy rok po ślubie.

PORZĄDKI W KUCHNI

— Aby kafelki, którymi wyłożone są ściany kuchni miały połysk — należy je przemywać raz na tydzień wodą z dodatkiem amoniaku (łyżka amoniaku na litr wody) i wycierać do sucha skórą zamieszowaną lub miękkim, lnianym gałankiem. Można również przemywać je denaturatem, zwłaszcza w sąsiedztwie kucharki, gdzie często tłuszcz pryska na ściany.

— Aby utrzymać w czystości zlewozmywak ze stali nierdzewnej — powinno się po każdym zmywaniu wytrzeć go do sucha, a raz w tygodniu energicznie przetrzeć kawałkiem papieru gazetowego zwilżonego wodą z dodatkiem denaturatu.

— Aby odthłuścić i oczyścić żelazne części kucharki, należy je zanurzyć na całą noc w occie. Ten sam ocet można rano zagotować z dodatkiem soli kuchennej i wlać do zlewu, oczyści się wtedy zatłuszczony syfon.

~~~~~  
Czy to w upał, czy też w chłód  
Zawsze czytaj "LUD".  
~~~~~

INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.

Eng. Márcia Zelak Agottani

PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.

Rua Emiliano Perneta n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401

Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Derrota abre disputa no PC polonês

Os resultados do segundo turno das eleições polonesas conformaram um rude e duro golpe no Partido Operário Polonês Unificado, versão local do Partido Comunista. Reformistas e conservadores agora disputam em luta interna a linha que deverá ser adotada para conter a oposição.

A fria matemática e os acordos negociados em uma mesa-redonda com representantes do sindicato Solidariedade deveriam permitir ao PC formar o novo governo. Mas uma vitória arrasadora da oposição no Senado, obtendo 99 das cem cadeiras em jogo, e o fracasso do governo em eleger uma lista nacional de 35 nomes, quando o Solidariedade conquistava todos os espaços nos quais tinha direito na Câmara (SEJM), agravaram a crise. Uma abstenção recorde ocorreu nas eleições, quando menos de uma terça parte dos eleitores compareceu às urnas para confirmar os candidatos do PC que não conseguiram os votos suficientes no primeiro turno.

O PC esperava obter um número suficiente de votos no Senado para formar a maioria com a Câmara, mantendo o general Wojciech Jaruzelski como presidente da República. Pelas novas leis, este é um cargo que engloba uma soma apreciável de poderes. A Polônia, membro do Pacto de Varsóvia, é uma peça fundamental na aliança militar soviética no Leste Europeu. O sindicato Solidariedade, por seus porta-vozes, já afirmou que o processo político em curso não irá ao ponto de rever as alianças externas e os acordos estratégicos com a URSS. Mas a verdade é que os acordos feitos na mesa-redonda foram costurados para uma volta gradual à democracia na Polônia, sem nenhum passo mais ousado a curto prazo, como uma revisão completa da estrutura de poder e o afastamento do próprio Jaruzelski.

Quando foram conhecidos os resultados esmagadores do primeiro turno, os porta-vozes do Solidariedade chegaram a pedir à imprensa ocidental, que ocorreu em massa a Varsóvia, para não dramatizar o que muitos consideraram como uma derrota humilhante do PC. Havia o temor do aprofundamento da crise e a sombra da China. O cenário pós-eleições aponta para a direção mais prudente de uma atuação da oposição no Parlamento. Alguns porta-vozes do PC acusaram a oposição de oportunismo, porque ela se recusa a dividir os encargos do poder em um país mergulhado em severa crise econômica, onde nenhuma solução será menos do que dolorosa. O Solidariedade alega a impossibilidade de as-

sumir encargos em um governo que conserva a **nomenklatura** do Partido Comunista, um sistema criado ao longo de 40 anos de ditadura partidária, montado para cobrar a finalidade ideológica dos quadros, em fábricas, empresas estatais e administração pública em geral.

Concretamente, o resultado das eleições deve encerrar o ciclo das reformas, deixando no ar a questão da legitimidade do PC para indicar o presidente e o primeiro-ministro. As manifestações de rua em várias cidades polonesas correm por conta dos setores mais radicais da sociedade, revelando também fissuras e dissidências da oposição, que vão desde a postura mais vinculada ao sindicalismo, defendida em Gdansk por Lech Walesa, até a corrente liderada em Varsóvia por Jacek Kuron, um ex-"quadro" do PC que se rebelou contra a direção partidária e passou a militar na oposição, mas ainda conserva uma boa dose das inspirações coletivistas da filosofia comunista.

Noenio Spinola

(O Estado de S. Paulo — 25-06-89)

Polônia desvaloriza moeda em 5,33%

O diário oficial polonês "Rzeczpospolita" anunciou uma desvalorização do zloty (moeda polonesa) de 5,33% frente ao dólar norte-americano. Esta é a sexta desvalorização da moeda polonesa efetuada pelo banco nacional este ano, acumulando uma queda total de quase um terço, desde 1.º de janeiro. A nova taxa, de 950 zlotys por dólar, aplica-se a turistas estrangeiros, assim como a qualquer transação de comércio exterior.

BENFEITORES DO JORNAL "LUD"

RESPOSTA AO APELO

	Ncz\$
Estanislau Czekay — Rio de Janeiro ...	2,00
Francisca Jaruga — Curitiba	10,00
Janina Nagrodzka — Curitiba	10,00
Estanislau Karczewski — Atibaia	10,00
Eduardo Zelak — Curitiba	4,00
João Krzyzanowski — Araucária	5,00
Par. Sto. Antônio — Manoel Ribas	10,00
Estanislau Norberczak — S. Paulo	5,00
Zdzislaw Rusakowski — Santo André ...	5,00
Ludowika Porzycki — Curitiba	10,00
Mons. Pedro Wastowski — Bagé	10,00
Lecian Slovinski — Florianópolis	40,00
Pe. Estevam Kfiecinski — G. Vargas	5,00

Um Caminho de Esperança

Lech Walesa (53)

O homem tremia como vara verde, e me contou que acabara de ser ameaçado com um revólver. Perguntou-me se eu também estava armado e eu lhe disse que não, e que estava, isto sim, esgotado e no fim de minhas forças. Tenho a impressão de que não me acreditou mas, sem parar de tremer, me levou até minha casa.

Nesse meio tempo, em Gdansk, os tumultos com a polícia prosseguiram. Depois do ataque ao comitê distrital do Partido, soldados e policiais se renderam. Os militares foram liberados, mas os policiais foram colocados dentro de caminhões e levados ao estaleiro naval, escoltados pelos operários, que agitavam a bandeira branca e vermelha da Polônia. Os policiais aprisionados foram tratados como prisioneiros de guerra: tiveram de entregar suas armas e seus bonés, insígnias do poder policial. Em seguida, foram conduzidos diante dos escritórios da direção. A verdade é que ninguém sabia ao certo o que fazer com eles. Foi aí que o secretário do Partido fez sua aparição — contaram-me depois — e, aproveitando-se do caos reinante entre os operários, encaminhou os policiais sem qualquer problema, para o abrigo do edifício de escritórios. Mesmo aos olhos daqueles que ainda podiam ter alguma dúvida, ficou bem claro: a direção escolhera seu lado ao dar asilo aos policiais que haviam atacado os manifestantes. Ao mesmo tempo, chegavam informações sobre o grande número de prisões de companheiros operários, todos homens de mãos calejadas. Ficamos sabendo que haviam passado provações, submetidos a diversas sevícias. Não restavam mais dúvidas, a direção havia escolhido seu lado, o que não estava tão evidente quando do início dos acontecimentos.

À tarde, dois tanques do Exército entraram no estaleiro. Um deles havia partido para cima de um homem, na estação de Gdansk. Capturar esses tanques — os operários disseram mais tarde — foi como participar de uma cena de filme. Eles passaram lama nas pequenas janelas dos tanques, que tiveram de avançar às cegas, terminando por parar. Os operadores do tanque foram obrigados a abrir a escotilha que era exatamente o que os operários esperavam para subjugar-los. Existiam outros métodos para imobilizar um tanque. No centro da cidade, grossos tubos metálicos eram amarrados a cordas.

(continua)



- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

**MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRAÇA
ATAcado E VAREJO**

ADUBOS BOUTIN LTDA.

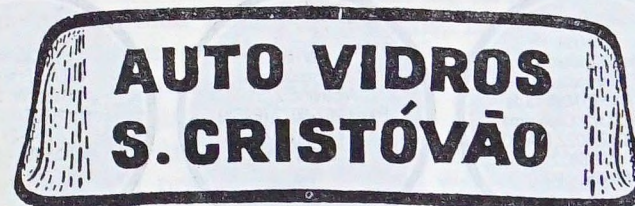
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Documento da Igreja sobre a política

O Vaticano divulgou um documento sobre a "Doutrina Social" da Igreja Católica em que critica tanto o marxismo quanto o capitalismo e recomenda aos padres que permaneçam "fora dos vários partidos e grupos" políticos.

O documento de 95 páginas, elaborado pela Congregação para a Educação Católica do Vaticano, sob o título de "Diretrizes", contém instruções aos sacerdotes a respeito do ensino da doutrina social da Igreja e procura atualizar a experiência evangelizadora de diversos papas através dos séculos.

Boa parte do documento foi dedicada a uma revisão da história do desenvolvimento da doutrina social da Igreja Católica, porém contém várias passagens sobre o mundo moderno, não faltando alguns casos em que os padres ignoraram o papa João Paulo II ao se identificarem com movimentos políticos.

"Os pastores e outros ministros da Igreja, a fim de preservar sua liberdade na evangelização de uma realidade política, permanecerão fora dos diversos partidos e grupos que poderiam criar divisões ou comprometer a eficácia do apostolado, nem darão apoio preferencial a não ser quando o bem comum o exigir em circunstâncias concretas e excepcionais".

Num capítulo intitulado "O Perigo da Influência Ideológica", o documento do Vaticano critica tanto o marxismo quanto o capitalismo.

"A análise sociológica nem sempre oferece uma apresentação objetiva dos dados e fatos, porque pode estar submetida, desde o início, a uma visão ideológica particular de uma estratégia política muito precisa, como pode ser observado na análise marxista".

Sempre de acordo com o documento, "é muito reconhecido que o magisterium (ensinamento do papa) não falhou em fazer pronunciamentos sobre o perigo que pode surgir deste tipo de análise para a fé cristã e a vida da Igreja".

"Este perigo da influência ideológica na análise sociológica também existe na ideologia liberal que inspira o sistema capitalista", prossegue o documento. "Neste, os dados empíricos estão freqüentemente submetidos a um conceito individualista do relacionamento sócio-econômico em contraste com o conceito cristão".

"Sem conjecturar uma terceira via com relação a utopia liberal e a utopia socialista, os crentes devem sempre optar por um modelo humanizante das relações econômicas".

"Na situação do mundo moderno, as mudanças profundas, em todos os campos das atividades humanas, econômicas, cultural, científica e técnica, fizeram emergir novos problemas que exigem o compromisso de todos os homens de boa vontade".

Sempre segundo a doutrina da Igreja, "entre esses problemas sobressaem a fome, a violência, o terrorismo nacional e internacional, o desarmamento e a paz, a dívida externa e o subdesenvolvimento dos países do Terceiro Mundo, a manipulação genética, as drogas e a deterioração do meio ambiente".

Aos padres foi recomendado que, para enfrentar esses problemas causados por esses fatores, orientem-se sempre pela consciência cristã. O documento finalmente enfatiza que a dignidade individual deve ser a consideração suprema.

Lenin também não escapa das críticas

Vladimir Lenin, o pai do Estado soviético, que morreu em 1924, foi duramente criticado em artigo publicado na revista mensal soviética *Oktyabr*. Segundo o articulista Vasily Grossman, Lenin foi o iniciador, em 1917, da política de crueldade e terror levada ao extremo por seu sucessor, Josef Stalin. Até agora os reformistas na URSS vinham concentrando suas críticas na figura de Stalin enquanto Lenin era sempre apontado por Mikail Gorbachev como o grande exemplo a seguir. O próprio povo soviético sempre aprendeu a ver Lenin como uma figura sagrada. Seu corpo foi conservado num mausoléu na praça Vermelha, visitado diariamente por milhares de pessoas. O autor do artigo, Grossman, morreu em 1961 e só agora seu polêmico ensaio é publicado.

Por tudo isso, o artigo publicado pela *Oktyabr* está destinado a ter grande impacto, pois não poupa a figura sagrada do líder da Revolução Russa. Grossman afirma que "a intolerância de Lenin, sua implacável aspiração de alcançar os objetivos a qualquer custo, seu desprezo pela liber-

dade e sua crueldade com quem pensava de forma diferente, tudo isso foi esquecido pelos que escreveram a história da Revolução".

Segundo o autor "as coisas herdadas de Lenin, como a ditadura revolucionária, o terror e a luta contra as liberdades burguesas, que ele via como temporárias, foram usadas por Stalin como bases para a construção do Estado soviético". Grossman afirma no artigo que "os bolchevistas não acreditavam no valor da liberdade pessoal, de expressão e imprensa".

POLÔNIA DEVE DINHEIRO AO BRASIL

O caso das "polonetas" foi um dos primeiros a mostrar que, além de grande devedor mundial, o Brasil também tem créditos a receber de países menores. "Polonetas" foi o nome dado às notas promissórias emitidas a partir de 1975 pelo Banco Handlowy, que financia o comércio exterior da Polônia, contra empréstimos brasileiros. Em 1983, denunciou-se que os títulos tornavam-se inegociáveis no mercado internacional devido a cláusulas específicas. Nesta época, o total de empréstimos brasileiros à Polônia era de US\$ 1,8 bilhão.

Da dívida original, US\$ 1,2 bilhão é do Banco Central e outros US\$ 600 milhões do Banco do Brasil. Os dois bancos recebiam as "polonetas" com cláusulas de que o resgate somente ocorreria quando o devedor dispusesse de fundos. Mas os bancos desembolsavam recursos em cruzeiros imediatamente, ao pagarem os exportadores.

Quando essas operações foram denunciadas, o governo polonês recusou-se a aceitar os títulos como pagamento das importações brasileiras. Uma Comissão Parlamentar de Inquérito (CPI) formada no Congresso Nacional para apurar o caso apontou a Comexport, empresa que tinha como sócio o então secretário-geral do Ministério da Fazenda, José Flávio Pécora, como uma das principais beneficiadas. Atualmente, o governo brasileiro negociou com a Polônia a troca dos créditos por importações de produtos poloneses.

("Folha de S. Paulo" — 25-06-89)

Polônia culpa URSS por massacre em 39

A imprensa oficial polonesa culpou diretamente a União Soviética pelo massacre de Katyn, localidade da República da Rússia onde 4.200 oficiais do Exército Polonês foram executados durante a Segunda Guerra Mundial. Até agora, a versão oficial era de que o grupo de militares fora massacrado pelos nazistas depois da invasão da URSS pela Alemanha, em 1941.

Estudo da Universidade de Varsóvia, divulgado pela agência oficial PAP, informou que "o fato é conhecido há quase 50 anos": os soldados poloneses foram assassinados por um comando da NKVD (polícia, antecessora da KGB) já em 1939, durante a vigência do pacto de não-agressão entre Moscou e Berlim. Na época, havia mais de dez mil militares poloneses em campos de prisioneiros da URSS, cujo destino não foi revelado. A 1.º de setembro de 1939, com a invasão alemã da Polônia, tropas soviéticas penetraram igualmente no país pelo oeste. A divisão do território polonês era um dos itens do pacto secreto.

A revelação sobre o massacre de Katyn foi publicada no jornal católico *Slowo Powszechne*. Na URSS, a responsabilidade pelos assassinatos não foi assumida oficialmente, mas a imprensa já admitiu "erros" na versão oficial.



CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932
Curitiba - PR

Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR

Porta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 24-7455
Porta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguçu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL